

ILUSTROWANY

KURIER CODZIENNY

Rok XI.

Kraków, czwartek 22 lipca 1920.

Nr. 199.

Bolszewicy chcą rokować wyłącznie z Polską.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. (Z). Z Londynu donoszą, iż „Daily Telegraph” ogłasza wiadomość, jakoby rząd bolszewicki miał oświadczyć Lloyd George'owi, że chce rokować wyłącznie z Polską, wyłączając interwencję innych państw. Skutkiem tego

upadłyby warunki przylete na konferencji w Spa.

Dzisiejsze pisma warszawskie przyniosą odezwę komitetu wykonawczego Obrony Państwowej, który oświadcza, że

Polska na tych warunkach, jakie jej proponują, zawieść pokoju nie może.

Pierwszy podpisał odezwę gen. Józef Haller.

Bolszewicy zaczynają tracić grunt pod nogami.
Zanimi tworzy się pustka, która może ich zgubić

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. (Z). Dzisiejszy komunikat sztabu gen. mówi o koncentrowaniu się sił bolszewickich koło Grodna. Zażądająca jest szybkość marszu bolszewików, gdyż przestrzeń dzieląca Wilno od Grodna wynosi 150 km., czyli że bolszewicy musieli robić po 40 km dziennie, by dotrzeć do tego miasta.

W kołach politycznych twierdzą, że zajęcie Grodna może mieć znaczenie polityczne. Jak wiadomo, według projektu Lloyd George'a Grodno leży w granicach Rzeczypospolitej. O ile bolszewicy będą naskiwali je zajęć, będzie to jednocześnie dowodem, że sprzeciwiają się planom Lloyd George'a i nie godzą się na rozejm.

Ten szybki atak bolszewicki czyni raczej wrażenie efektu teatralnego niż czynu seryjnego, gdyż kieruje się ku Warszawie. Gdyby jednak bolszewicy naprawdę mieli zamiar maszerować na Warszawę, atak ich musiałby postępować znacznie wolniej, gdyż w tym wypadku byłoby koniecznością ściganie rezerwy i składowanie amunicji na terenie pozarozbrojonego, by móc linie zaopatrywać dokładnie. Tak jak jest obecnie, bolszewicy pozostawiają za sobą niczym niewypełnioną pustkę, która przy silniejszej polskiej naporze może stać dla nich niebezpieczną.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja

bolszewików na południu, gdyż tutaj, w rejonie Dubna, wysunawszy się zbyt daleko, nie są w stanie wytrzymać naporu polskiego. Równocześnie w rejonie Wołoczysk wojska nasze przeszły także do akcji zaczepnej.

Kozacy Budiennego w armii polskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

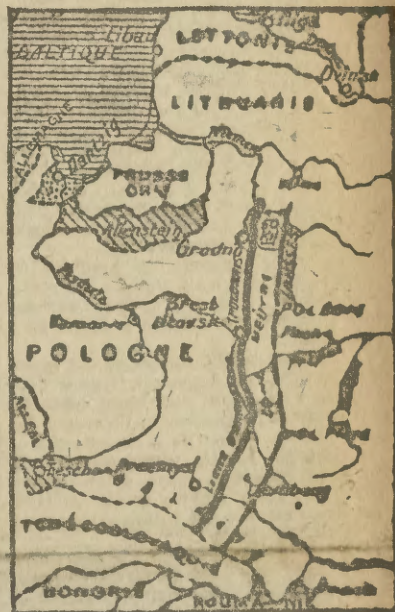
Warszawa, 20 lipca. (Z). Wczoraj w nocy przybyła do Warszawy partya kozaków dońskich z bronią z armii Budiennego. Kozacy ci przeszli na stronę polską i mają przystąpić w Warszawie do formowania brygady kozackiej w armii polskiej do walki z bolszewikami.

Złote słowa Focha.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. (Z). General Rozwadowski konferował w Paryżu z marszałkiem Fochem i mówił z nim o potrzebie wojsk polskich. Marsz. Foch w ciepłych słowach dodawał Polakom etuchy odpowiadające, że było tylko stworzone silny rząd, a cały naród skupił się koło swych naczelnych władz, to koalicja Polsce pomoże.

Jak według franc. Informacji wyglądałaby „Linia demarkacyjna” proponowana rzekomo przez L. George'a



(Z paryskiego „Excelsiora”)

Objaśnienie w artykule wstępnym

policzka dla Anglii.

Wobec tego faktu koalicja nie może chyba nie uznać, że Polska ma obecnie już prawo domagania się od koalicji

pełnej pomocy,

przyrzeczonej przez Lloyd George'a w radiu odrzucenia przez bolszewików propozycji angielskiej. Koalicja musi narazie zrozumieć, że Polska, walcząca z bolszewikami, jest znów przedmurzem zachodniej cywilizacji, że ratuje całą Europę przed mongolskim przewrotem, przed pożarem, przed ruiną! Owiadnięcie Polski przez bolszewików — to znaczy

otwarcie im drogi do Czech, do Niemiec, do Włoch!

Już obecnie przez Litwę, gdzie w Kownie lada moment może być zaprowadzony rząd bolszewicki (tak jak się utworzył w Wilnie), bolszewicy uzyskali dogodne połączenie z Niemcami. Litwa jest opuszczana przez Niemców — a w Pruszech Wschodnich stoi kilkadziesiąt tysięcy wojska niemieckiego na stopie bojowej. Niemcy mogą teraz już łatwo w danym momencie pójść razem z bolszewikami — przeciw koalicji — i przeciw Polsce...

Postępy militarne bolszewików w wojnie z Polską grożą tedy wytuchem nowej wojny światowej grożą zagładą całej „burżuazyjnej” Europy. Czy tego Europa jeszcze nie rozumiała?

Odrzucenie przez sowiety mediacji angielskiej — samo przez się nie jest jednak dla Polski niekorzystnym. Tem samem bowiem nie wiąże nas już warunki, postawione przez Lloyd George'a w sprawie rozejmu.

Jakie to były warunki, o tem niepodobna sobie dokłać zdania wyrobić, tak apokryficzne były teoretyczne. Co innego mówił Bonar Law w izbie gmin w Londynie, co innego oświadczyli prez. mln. Grabski i del. Galecki...

Czy uzyskamy teraz „pełną pomoc” od koalicji

Bolszewicy odrzucają mediację angielską. — Postępy bolszewików i ich związek z Litwą i Niemcami — to wybuch nowej wojny światowej.

Kraków, 21 lipca.

Według radiotelegramu z Moskwy rząd sowietów oświadczył rządowi angielskiemu, że pragnie rokować z rządem polskim bez pośrednictwa Anglii

i gotów jest zawrzeć pokój „dla dobra narodu polskiego i rosyjskiego”, jeżeli Polska tego zażąda. Sowiety odmawiają jednak klamarkolwiek z rządów prawa interwencji w kwestyi polsko-rosyjskiej.

Z oświadczenia powyższego (o ile się ono sprawdzi) wynika przedewszystkiem, że

czerwoni despoti moskiewscy nie chcą rozejmu

lecz prowadzą tylko przewrotną grę i, czując się na siłach, pragnęliby wyzyskać sytuację zarówno w kierunku wojskowym jak w celu propagandy. Świadczy o tem doniesienia z Moskwy, jakoby w rządzie sowietów Trocki, Radek Sobelsohn i Dzierżyński, ufając w szczególności wojenne, odrzucali wszelkie

myśli o rozejmie i chcieli by o pokój rokować... dopiero w Warszawie, a tylko Cziczewin i Lenin zgodzili się na rozejm, Lenin jednak z tem zastrzeżeniem, że rokowania o pokój mają się odbyć w Brześciu Litewskim, a nie w Londynie. Równocześnie rząd polski przychylił radio moskiewskie, zwrócone do proletariatu polskiego z wezwaniem o ujęcie rządu...

Wiadomości te dowodzą, że sowiety nie myślą o pokoju, lecz o zniszczeniu Polski przez

rozpalenie w niej rewolucyjnego pożaru.

Cała akcja Krassina w Londynie, jak się to dzieje coraz wyraźniej okazuje, była tylko forpoczą propagandy bolszewickiej, mającej podminować burżuazję Europy. Może to narazie zrozumieć i w Anglii?

Odrzucenie przez bolszewików mediacji angielskiej jest aktem zachwytającym i jest czemś z rodzaju

Na tytułowej stronie zamieszczamy mapkę z paryskiego „Excelsiora”, pokazującą, jak według francuskich informacji miałyby iść linie demarkacyjne w razie rozstrzygnięcia polsko-rosyjskiego.

Linia ta szłaby przez Grodno, Brześć, dalej wzdłuż Bugu do Hrubieszowa, a potem ku karpatom. Lwów byłby w pasie neutralnym...

Nie potrzeba chyba zapewniać, że żaden rząd polski na dobrowolne opuszczenie Lwowa się nie zgodzi i takiej linii demarkacyjnej Lloyd George'a (jeśli istotnie była projektowana) nigdy nie uzna.

Dzisiaj jednak warunki są inne — sprawy i nie może być już o nich mowy. Zdać się, że do rozstrzygnięcia nie przyjdzie i musimy się zaważać na siebie.

walkę na śmierć i życie!

Spółczesność musi zrozumieć grozę polenizacji.

Nie wątpimy, że uzyskamy pomoc koalicyjną, ale pytanie kiedy? Nie możemy przecież oglądać się na tę pomoc, lecz musimy wyzyskać siły z narodu wydobyc i rzucić w bój!

Na śmierć i życie!

Zamach niemiecki na polskie Pomorze.

Krokodyle łyż. — „Polskę należy rozbroić”. — Niemcy chcą „zwrotu” Prus Zachodnich. — 31 lipca rozstrzygnięcie o plebiscycie na Mazurach.

Kraków, 22 lipca.

P. Paderewski, który się znajduje obecnie w Spaa, jest pogrążony w głębokiej rozpaczy. Taką notatkę zamieszcza „La Presse” z d. 9 bm. „Frankfurter Ztg.” przełamała krokodyle łyż nad klaską Polaków, a prasa międzynarodowa od tygodnia już oddała wszystkie miasteczka polskie bolszewikom rosyjskim, a bolszewikom miejscowym Warszawę. Doszło do tego, że taki np. „The New States” w formie zapytania stawia kwestię, „czy Rosyjanie nie będą uprawnieni żądać rozbrojenia Polski podobnie, jak Anglia żąda rozbrojenia Niemiec” (II).

Niemcy wręcz twierdzą, że przyjdzie do podziału Polski, stąd też postawa ich z każdym dniem staje się coraz bardziej harda i to nie tylko u siebie w domu, ale i w Poznańskiem.

P. Eryk Dębrowski, specjalista od spraw polskich w „Berliner Tageblatt” już w dniu 14-go lipca wystąpił z żądaniem oddania Niemcom Prus Zachodnich. Utrzymuje on, że na wypadek dojdzie do skutku konferencji londyńskiej, mającej uregulować sprawę pokoju między Polską i Rosją, sprawę granic obu tych państw i sprawę granic państwa litewskiego, Niemiec nie wolno wykluczać z owej konferencji.

Muszą one otrzymać udział i prawo głosu podczas obrad londyńskich. Wynik głosowania na Mazurach i na Warmii dowiódł — zdaniem Eryka Dębrowskiego — że i przyznana Polsce część Prus Zachodnich jest krajem prawie wyłącznie niemieckim. Polskość ani leżebnia, ani kulturalnie, ani gospodarczo nie gra prawie żadnej roli w owym kraju.

Przyznaje ją dlatego, że przyrzeczono Polakom dostęp do morza. Lecz ten dostęp, który ententa dała Polsce w postaci kątów, który ententa dała Polsce w postaci kątów, który ententa dała Polsce w postaci kątów...

lacy od dostępu do morza są wykluczeni. Dlatego też pchają się do Gdańska, dlatego pragną oddać od Niemiec kraj niemiecki na prawym brzegu Wisły z pomocą korytarza polskiego, na którym się dopuszczają najrozmaitszych nadużyć i zrykan względem Niemiec i Niemców. Takich zrykan i takiego odcięcia Prus Zachodnich na prawym brzegu Wisły i Prus Wschodnich od Niemiec naród niemiecki nigdy nie zniesie, nie pogodzi się z nim i będzie się domagał nieustannie naprawienia tej krzywdy niesprawiedliwości.

Zemsta zbytnej tolerancji.

Straszne cyfry. — Rosyjscy kolejarze psują polskie parowozy. — Łapownictwo moskiewskie. — Pobieżliwość w miejsce bezwzględności.

Kraków, 21 lipca.

W uzupełnieniu podanych wiadomości o ewakuacji Mińska otrzymujemy o niej następujące szczegóły:

Tragiczne i smutne wypadki w czasie ewakuacji były następstwem przewidzianej zdrady ze strony różnych czynników, a głównie kolejowych, które zatrudniały szeregi Rosjan. Podanego n. p. wykoślenia się pociągu nie było, natomiast nastąpiło najechanie pociągów, puszczonych bez kontroli naprzód. Skutek najechania był katastrofalny. Na miejscu wypadku pochowane 10 trupów uciekinierów polskich, w Beranowiczach zaś 18, nadto rannych było 60—70 osób. Z części parowozów wypuszczone wodę, 15 sztuk zaś rozmyślino zepsuto. Już w czasie pokoju skarżono się ogólnie na ryjowanie Rosjan na wyższe stanowiska na kolei, którzy następnie protegowali swoich, a nawet zdeklarowanych bolszewików. Polaków, zwłaszcza gorliwych urzędników, starano się

Tyle p. Dębrowski.

„Kurier Poznański” na podstawie relacji z Niemiec stwierdza, że wynik plebiscytu na Warmii i na Mazurach poproszono Niemców oszaleć. I to w sposób niebawmy. Uważają go tylko za wstęp do odzyskania całego utraconego wschodu. W Berlinie z okazyj zwycięstwa plebiscytowego odbył się wielki „Ostmarkentag”, na którym wobec tysięcy osób mówcy lawnie podkreślali, że plebiscyt to pierwszy krok, który się udał. Pan Schwochow, jak donosi „Deutscher Tageszeitung” wśród okrzyków entuzjastycznych tłumów, rzucił hasło: „Przez z korytarzem polskim”!

Jak widzimy z powyższych opisów Niemcy wykorzystują sprytnie sytuację, stawiają nowe niebezpieczeństwo przeciwko którym się należy bronić wszelkimi sposobami, jakie się do dyspozycji.

Jeśli chodzi o plebiscyt mazurski, to był on tragiczną komedią, której kołem sfarmanym stał się Polacy.

Odezwanie 11 lipca b. r. nie zamyka i nie rozstrzyga istoty sprawy. Komisja międzynarodowa dała nam termin do 31-go lipca, całym wnieśliśmy protestów przeciwko niemieckim nadużyciom i niezbyt ich uzasadnieniu. Dopiero po upływie tego czasu zapadnie decyzja w Paryżu.

Pierwsza, co pozostało do zrobienia naszym dyplomatom — to przedstawienie plebiscytu mazurskiego w świetle prawdziwym i przekonywującym.

pozbyć. I tak np. naczelnika stacji Duchowicz, który energicznie zabrał się do czynności stosunków kolejowych tamże, oraz dół i porządek, usiłowałam usunąć, odwołując mu niby lepszą posadę w Mińsku — bezskutecznie. Łapownictwo, typowe rosyjskie, kwiliło w najlepsze.

Tendencyjne ciepłoty, szkodzenie Polaków, nawet żołnierzy, było na porządku dziennym. Jednego żołnierza na linii Brześć-Baranowicz usiłował jeden z kuzańskich Rosjanów gwałtem wyrzucić z pociągu towarowego, mimo, iż się ten dokumentami i biletem jazdy legitymował. A dopiero po interwencji ustąpił. A słów łany jaskrawy fakt.

Siostrę znanego bandyty w Mińsku, niemieckiego Jajeczki, rozstrzelanego kresaka, ustanowiono kasyerką w jednej gospodzie opieki nad dziećmi. Osoba ta w czasie ewakuacji zaproponowała gospodyni tejże instytucji podział prowiantów między siebie

TEATR „BAGATELA”.

„PARYZANKA”

Komedia w 3 aktach Henryka Becque'a. Gościnny występ zespołu teatrów Polskiego i Matego w Warszawie.

Uznana za najlepszą komedię Becque'a, pomimo archaizmów faktury (rok 1883), dochowała bardzo wiele cech żywotnych, opartych na specyficznym „*l'esprit gaulois*”. Treść błaża, fabuła odnajduje celowo na dalszy plan, a główny nacisk położony na elemente konwersacyjnym. W konwersacji tej przejawiają się wszystkie znamienne i wartościowe pierwiastki dzieła. Płynnie ona przed nami stawia z przysłówkami francuską lekkością, rozmieszczoną w dyalogach lub trylogiach, a także i archaicznych monologach.

Konwersację prowadzi ona, Paryżanka, odśladająca mistrzostwo całą rasowością swego psychiki. Głęboko w innych, niewidzialnych pokojach znajdują się dzieci i kłopoty gospodarcze, o których raz jeden wspomina się ze sceny. Natomiast przed widzami odśladania się zgoda różny a pryncypalny przekrój życia Paryżanki: igraszka miłosna w obrębie trójkąta, który w pewnych chwilach rozrasta się do rozmiarów czworoboku, nad podziw przenikliwie dzieje się kłótnie i wybiegowie tej *amoureuse*, jej temperament, a jednocześnie zdolność parowania każdej sytuacji w momentach trudnych, a jej spryt, który nie pobliża rozum, nieczysty, jej osobliwa moralność w stosunku do męża i do Kochanka, jej sztywność, która to sztywność pożyteczna, a nie sztywność...

telnie rozkoszna woń „*fleurs du mal*”, łamiąca woń pańów świata, którymi rządzą... kobiety.

Paryżankę poznajemy w chwili przełomowej. 15 stycznia pewnego roku rozpoczęła romans z drugim kochankiem, a nie pozbyła się jeszcze pierwszego. Jest jeszcze i mąż — ale ten prawie nie wchodzi w rachubę. Fizycznie i duchowo przedstawił się regas pracuje cały dzień w poście czoła, ażeby ona mogła opływać w zhytku — wieczorem zaś chadza na zehrania ekonomistów, pozostawiając małżonkę w towarzystwie „przyjaciela” domu. Tego ostatniego zalicza niemal do rodziny — i nawzajem cieszy się pełną sympatią pomocnika i wygryziciela w uprawie małżeńskich winnicy.

I byłoby sobie cicho a szczerze pedzili żywot w trójkę Bóg wie jak długo, gdyby nie organiczne znamiona charakteru Paryżanki. Zbyt długo dochować wierności temu samemu przyjacielowi ona nie potrafi, a cokolwiek głębsze i trwalsze uczucia szybko ją nudzą i nużą. Zatem zmienia przyjaciela — a czyni to również z nieścisłego poczucia obowiązku wobec męża, ile to nowy przyjaciel ma wpływy w rządzie i potrafi poprzeć skutecznie małżonka Klotyldę.

Wobec wyboru i głębokiego przywiązania pierwszego kochanka — rozpoczyna się i toczy przez trzy akty owa gra Paryżanki, ów popis kunoelownego tańca wśród młóców kłótni, zakochany pełnym tryumfem tancer!

Przemyka się bowiem szczerze — to poprzez wszystkie pułapki i potrzaski, jakie u niego zakłada, a ciążący swój rękawy pięciomiesięczny i ror... z wianem, a nie... tancer!

welli powraca na łono pierwotnego trójkąta, ani na chwilę nie obudziwszy podejrzeń męża oraz nie dawszy ani jednego pozytywnego dowodu zdrady wobec pierwszego kochanka.

Ten pozostanie nadal przy jej boku, dręczony zazdrością i przekonany, że łąda chwila wiatr kaprysu poniesie Paryżankę w inną stronę — a mimo to niespodziewanie do obudzenia w sobie welli wyswohodziła się z pod ręki kocznie bolesnego Jarzma.

Idealnie zgrany zespół warszawskich gości wydobyl wszystkie znamiona właściwości komedii Becque'a. Prym wiodła w roli tytułowej pani Przybytko-Połocha. Imponuje przedewszystkiem temperament tej artystki. W jej interpretacji staje się Paryżanka zjawiskiem żywiołowym, które ogarnia, łamie i kruszy każdą indywidualność męską, jaka znajduje się w sferze jego działania. Bujność i rozmach gestów, niezmienna wyrazistość gry twarzy, lotna błyskotliwość dykcji, bardzo ważna w sztuce konwersacyjnej — to są niepospolite znamiona tej kreacji.

Dwa typy męskie: Kochanek, chwycony na pasku Paryżanki w rozpędowe koło żywiołu i mąż-safandula, brodzący ślepo w brudnej sadzawce zdrady małżeńskiej — znalazł doskonałych wykonawców w pp. Brydankim i Stanisławskim. Obaj w sposób odmienny a zgodny z intencją autora, zaznaczyli groteskowość rysunku tej upodlegzonej polowy redzaju ludzkiego. Epizodyczną rolę artystokraty-złamanina zagrał z umiętą dyktacją p. Brydanki.

Uzgodzenie salonu — jak zawsze w „Bagateli” — pełne smaku.

bie, jednak bezowocnie, poczem, zabrawszy kasę, wyręchała do Polski, nie czując się nawet wśród bolszewików bezpieczną. Jak więc same fakty wskazują, wiele z tych

smutnych następstw spowodowała nasza po-błażliwość, wyrozumiałość czy wielkoduszność tam, gdzie wskazana była bezwzględność i surowość.

Spalenie na stosie rodziny carskiej w Ekaterinburgu. Senzacyjne opowiadanie naocznego świadka straszliwej egzekucyi.

Paryż, w lipcu.

Niezwykle interesujące i wstrząsające szczegóły dotyczące się męczeńskiej śmierci byłego cara i jego rodziny, zamordowanej przez bolszewików zawiera dzieło *Charles'a i Henri Omessa* p. t. „*La Derniere Tsarine*“, które ostatnimi dniami pojawiło się w Paryżu.

Obaj autorowie wyżej wymienionej książki przebywający podczas rewolucyi w Rosyi zdolali zebrać szczegóły tragicznej śmierci carskiej rodziny wprost od naocznego wiarygodnego świadka, Aleksandra Dobrowicza, który pod przybranem nazwiskiem walzał się w szeregi czerwonej gwardyi w celu ocalenia cara i jego rodziny, lecz smuszony został a-systować przy potwornym mordzie i przy-gładzić się bestyalstwu bolszewików:

Oto fragmenty z jego opowiadania:
„Jeden z katów, Jakowlew, podszedł do ca-rowej, trzymającej w objęciach szlochającego carowicza i z błaznawym uśmiechem zwrócił się do niej:

— Kobioto, nazwiskiem Romanow, twój mąż, wampir, co spijał krew narodu już za-śtał straconą, a teraz kolej na ciebie. Nie ujdiesz najwyższej sprawiedliwości narodu. Naprzód! Do lasu, gdzie wybił ostatnia two-ja i twoich dzieci godzina!

Carowa wskazała na płaczącego syna i córki i zwróciła się dumnie do katów z ostatnią prośbą, by poprzestano na straceni jej, matki, a oszczędzone niewinne dzieci.

— Sowiecie skazali na śmierć ciebie i twoje dzieci! — odpowiedział Jakowlew zdumiony

spokojnym majestatem ofiary. — Dość tego. Idźmy spełnić wolę narodu.

I bagnetał popędzono nieszczęśliwą matkę niosącą niemal w ramionach cicho płaczącego syna. Za nią szły popychane wielkie książniczki. W głuchem milczeniu rozległ się tylko szdławiony szloch carowicza i lek przywiązane do niego jak pies sługi, marynarza, któremu mordery zawiązali oczy i w drodze do lasu zakuli powoli bagnetał. W lesie czekała już na potworne widowisko rozszalała, dyżająca nienawistą i żądzą mor-du tłuszcza bolszewicka. Kobiety zbierały gałęzie i układały je w wielki stos, bluzgając przekleństwami, a gdy stos podpalono, we-pchnięto w płomienie carową i jej dzieci.

Ilekród która z ofiar chciała uciec z pła-nącego stosu, dziesiątki czyhających na nią bagnatów wypychały ją na nowo w żar olbrzy-miego ogniska... Okropny odór palących się ciał przepełnił powietrze, zmilkły ostatnie jęki i czarne kłęby dymu osłoniły liście po-woli spalające się ofiary.

Tak straszliwą śmiercią zginęła ostatnia ca-rowa Rosyi, książniczka Hessen-Darmstadt i jej niewinne dzieci. Opowiadanie Dobrowi-cza zgadza się najzupełniej z publikowanemi swego czasu przez *siu Elia'a* wiadomościami z Rosyi, w których opisany jest fakt zna-lezienia w lesie pod Ekaterinburgiem w stosie popiołu olbrzymiego diamentu. Diament ten należał do jednej z wielkich książniczek i był zaszyty w jej sukni, co wskazuje, że istotnie rodzina byłego cara została spalona.

Szelak biały

zakupi natychmiast 4115
Fabryka drzewna Przemyśl, ul. Hausera.

Rządowo upoważnione
Biuro sprzedaży majątków i realności
Józefa Seweryna w Krakowie
ulica Reformacja 1.

sprzeda:

Majątek ziemski 150 morgów
436 morgów
100 morgów
190 morgów
40 morgów

kilka kamienie i wili. 4107

Dobłą posadę w biurach wojskowych lub prywatnych

można uzyskać wkrótce po wyszczeniu się bieglego

pisania na maszynach

w Biurze „WANDA“, Floryańska 13, I. p.
Nauka obejmuje także czyszczenie maszyn, wia-domości z konstrukcyi, zaległy w razie zepsucia i t. d. Różne systemy maszyn do dyspozycji. Do-wolny wybór godzin. Zgłoszenia do 1 sierpnia br. codziennie od godz. 3—7 popoł. 4117

ZIEMIANIE!

Zgłaszające wszystkie ofiary na rzecz Wojska Polskiego, jakoteż konie, siodła, odzież, piśnia, broń, naboje karabinowe i t. p. do Zjednoczenia Ziemi, Kraków, Krupnicza 9. 5544

Wody do ust, pasty do zębów

poleca
ALBA KRAKÓW, ul. Szczęśliwa 1. 7
LWCW, ulica Małacka 1. 21. m.
Sprzedać cześciowo i hurtowno. 3145

p. Zofii Chmielewskiej a p. Janem
Kruszkowskim urzędnikiem banku w
Drohobyczu odbył się 17 b. m. w kościele XX.
Misjonarzy w Tarnowie. — Zamiast uwiadomień
o ślubie złożyli państwo młodzi 100 marek na
wdowy i sieroty po poległych polskich. 4113

jako doskonała pa-
sza dla koni, krów,
świń itp. do sprze-
dania w browarze:
Kraków, Lubicz 17.

†
Dnia 10-go lipca 1920 w walkach krwawych
pod Mińskiem poległ bohaterem śmiałością
znany bohater z walk lwowskich
Czesław Zajaczkowski
kapitan sztabu gen.
jako dowódca jednej grupy operującej.
Cześć Jego pamięci!
4111 Koledzy.

†
Pogrzeb 1. p.
Jana Gulkowskiego
emer. urzędnika Tow. Wzaj. Ubezpie-
czenia i obywatela m. Krakowa
zmarłego dnia 18 lipca 1920 odbył się we
wtorek dnia 20 b. m. z domu żałoby przy
ul. Starowilnej 21 do grobowca rodzinnego
na cmentarzu rakowickim. 4118

†
Józef Dobrowolski
prezes sądu okręg. w Rzeszowie
po krótkich a ciężkich cierpieniach, zapa-
trzonny św. Sakramentami, zasnął w Panu
we czwartek dnia 15 lipca 1920 w 62 roku
życia w Rzeszowie.
Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego
w Bochni nastąpiło dnia 17 b. m.

†
JAN MICHNIK
magister farmacji i właściciel dro-
gueryi w Bochni
zmarł tamże dnia 20-go lipca 1920 r. rano.
Pogrzeb odbył się we czwartek o godz.
5 popoł. w Bochni. 4103

Najpiękniejsza z cesarzowych nie żyje!

Śmierć cesarzowej Eugenii.

Kraków, 21 lipca.

W Madrycie zmarła najpiękniejsza z cesa-rzowych, Eugenia-Marya de Montijo, żona ce-sarza Francyi, Napoleona III, w wieku lat 94.
„Kobieta Hiszpanka i katoliczka“, jak ją nazywa felietonista paryskiego „Matina“, by-ła istotnie w najpełniejszym tego słowa zna-czeniu kobietą „Hiszpanką i katolicką“. Olsniewająca uroda młodzieńczej cesa-rzowej dodała jakoby blasku Tuilleryom, w których koronowane głowy całej Europy po-chyliły się w hołdzie przed władczynią Fran-cyi. Była ona nie tylko piękna, jak genialny obraz lub rzeźba, ale chciała władzy, wpły-wów na losy państwa i tryumfów, a *M. Caro* politykujący filozof powiedział o niej:

„Mało jest kobiet posiadających w tym sto-pniu zmyślny polityczny. Cesarzowa Eugenia oceniała sytuację i ludzi z finezją, która by-łaby zaszczytem dla samego Machiawella“. Ambitna do granic ostatecznych po części stała się odpowiedzialną za wojnę w r. 1870 i po latach tryumfów, blasku i świetności przetrwała straszliwą katastrofę wojny, pa-trzyła, jak runął tron Francyi i dumna, wspa-niała cesarzowa musiała uciekać do Anglii, by szukać tam przytułku. Wielkie sny o re-stauracyi, o nowej ważnej roli w życiu poli-tycznym, o nowej chwale i nowych tryum-fach rozłożyły się w tej pięknej głowie, którą wkrótce pokrył czarny kir żałoby po wszy-stkich najbliższych, którzy umierali kolejno osierocając „najpiękniejszą z cesarzowych“.

Zgarbiona, o białych, jak śnieg włosach staruszka lubiła niby wśród ruin błędzić po alejach Tuilleryi, gdzie błąkały się, zda się, jeszcze świetne wspomnienia balów dwor-skich i radosny śmiech lucznego, świetnego dworu. Podobna do widma gasła w swych czarnych krepach żałoby, załopiona w świe-cie wspomnień, umarłych ambicji, zgasyłych tryumfów i bolesnych fantomów przeszłości. I nikt w tej drobnej, czarno ubranej, głębo-ko zadumanej zawsze milczącej staruszce nie byłby poznał olsniewająco pięknej Hi-szpanki, która będąc gwiazdą dworów euro-pejskich, świeciła w Tuilleryach, jako „naj-piękniejsza z cesarzowych“.

Z DNIA.

W kwiecie lat.

W kwiecie lat idą na stanowiska najtru-dniejsze, na pracę najzaszczytniejszą, by speł-nić obowiązki największy. Młodzi są. Nie rzadko widzimy wśród nich bowiem 15-letnich chłopców. Przechodząc przez ulice mia-sta, mają na swych dziecięcych ustach wy-ras dumy wyzywającej i przedwczesnej iro-nii w spojrzeniu, gdy przed oczyma ich po-stanie na chwilę barczysta sylwetka obo-jętnego widza w sile wieku, dążącego na co-dzienną poobiednią kawę, do pierwszorzę-dnej kawiarni, gdzie oczekuje nań sełka ta-kich jak on barczystych, zdrowych, elegan-cko ubranych panów, dla których wyraz Oj-czyzna jest młodym dźwiękiem.

Kwiat młodzieży polskiej ruszył na wezwa-nie Wodza Naczelnego do obrony granic Rzeczypospolitej, dla ratowania honoru, który Poniatowski oddał Bogu a Bóg powierzył go znowu bohaterom — Kieleckiemu i Kaniow-skemu. Obaj ci bohaterowie widzą, że przy-szłość nasza musi być utrwaloną na polu bi-tywy przez oręż i krew serdeczną obrońców. Inni chcieliby tę przyszłość wyszachrować przy czarnej kawie w zaciśniętych gabinetach dy-plomatycznych, gdzie z taką lekkomyślno-ścią szafuje się nazwami prowincyi, okrę-gów, miast i wiosek, jak lekko szafuje kar-ciarz wygranymi łatwo pieniędzmi.

Kwiat młodzieży polskiej wierzy jedynie, że krewią swą serdeczną położy poczęcie na pergaminie historii, przyznającą prawo istnienia i bytu niezawisłego zmartwychwsta-temu narodowi, nie słucha więc słodko u-śmiechniętych dyplomatów, lecz chwyciwszy za karabin woła:

Na bagnety!

Wola i idzie.

Tym, co tego wołania usłyszeć nie chcieli, przyszłe wielki zaplaca hańba, pogarda i za-pomnieniem.

Tym zaś, którzy starali się porywy mło-dzieży hamować i biegnącym bohaterom rzu-cać pod nogi belki przeszkód, potomność za-placi... banieją. (zm.)

NADESŁANE.

2-ch pokoi ewentualnie 1 pokój z kuchnią
poszukuję zraz lub od 1 sier-
pnia, w Krakowie lub przedmieściach. Czynsz w 2-
dej wysokości, warunki najmu umowy. Zgło-
szenia pod „Złoty Róg“ 22. Kierwa.

Podpisujcie Polską Pożyczkę!

Zdolnego piwowara potrzeba zaraz Browar krakowski, ulica Lubiec 17. 4114

Zgubiono egzemplarz „Wybity” teatralny. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem Redakcja, Długa 4. 4110

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie p. Józefa Jaworskiego, startanta-pilota, ią drogą serdeczne podziękowanie za estetyczny przyrząd skłoda. 4109 Rodzina.

Pan Agapił.

Pan Agapił przez dzień cały spaceruje przez bułwary i afisz werbunkowy Czyta przez swe okulary.

Wary drapak i choleryk Istny wielkiad nad wielkiad. Ale czasem wypowiada Bystre myśli, trafne sądy.

Gdy wspominał go, że świetnie Idzie okno werbunkowe, Starzec tylko macha ręką I powiada takie słowa:

— „Fidrygalki Monardzioju Niemu o cem godać wiele. Wiem, że prosi się na chrzciny Pogrzeb, ślub lub wesele.”

— „Wiem, że prosi się na winta, Na kolacyę lub śniadanie, Lecz do wojska się nie prosi, Ale bierze Moohumpanie.”

Nemo.

Co dzień niesie!

Kraków, 21 lipca.

Protest przeciw utrudnianiu stanowiska Naczelnika Państwa i rządu przez partje.

Z Warszawy donosi PAT: Przedstawiciele urzędów wszystkich ministerstw i urzędów centralnych w Warszawie, zebrani w dniu 19 lipca b. r. celem utworzenia wojennego komitetu opiekuńczego dla pracowników państwowych, idących do wojska, jednogłośnie powzięli następującą uchwałę: Zebrani w dn. 19 b. m. przedstawiciele wszystkich ministerstw i urzędów centralnych Rzeczypospolitej polskiej, protestują w sposób jak najbardziej stanowczy przeciwko utrudnianiu przez jakąkolwiek partję polityczną stanowiska Naczelnika Państwa, rządu, oraz Naczelnego Dowództwa przez sianie niezgody i osłabienie w ten sposób wewnętrznej harmonii i jednoci narodowej w chwilach strasznego niebezpieczeństwa, zagrożającego całemu istnieniu Rzeczypospolitej, wymagającego zespolenia wszystkich sił, celem podtrzymania walczącego na froncie żołnierza.

„Wpered” wojuje.

Organ socjaldemokratycznej partji ukraińskiej „Wpered” uderzył od pewnego czasu w ton wysoce wojowniczy. Dowodzi tego jego wygląd. Każda kolumna jest pokryta białymi planami, a niema prawie artykułu, któryby był wydrukowany w całości. W każdym z nich antypolsko usposobieni redaktorzy „Wperedu” uwzględniają za słowno występować z antypaństwowymi przesłankami.

To niesympatyczne, wręcz wrogie stanowisko „Wperedu” znane jest oddawna. Istotnie za dingo uchodzili niekulturalny planomom bezkarnie ich nieustannie strzalić z za płotu w kierunku Polski, które dochodzą do tego, że wychodzący w polskim Lwowie „Wpered” ośmiela się Polskę traktować jako „zagranicę”, poświęcając jej rubrykę „Z Polski”, umieszczając pomiędzy rubrykami „Z Odessy”, „Co słychać w świecie” i t. p.

Wstrzymanie ruchu osobowego w części wschodniej Galicji.

„Gazeta Lwowska” podaje, że z rozporządzenia władz wojskowych wstrzymano kościele ruch osobowy z zachodu na wschód miejscowości leżących poza linią Kolomyja, Stanisławów, Lwów, Rawa Ruska, Biecz, Chełm, Brześć Litewski, Białystok, Grzegów, a to od 22 lipca. W wypadkach zastępujących na uwzględnienie mogą poszczególne D. O. G. udzielić wyjątkowych krótkofarmowych pozwoleń na wyjazd.

Izba dewizowa w Krakowie.

Z Warszawy telefonuje (Z): Ministerstwo Skarbu powzięło projekt utworzenia w Krakowie Izby dewizowej. Wczoraj w ministerstwie odbyła się konferencja, zainteresowanych posłów małopolskich, z przedstawicielami ministerstw i projekt.

Ochotnicza grupa z Wielkopolski.

Nasz korespondent warszawski (Z) donosi, że zezwoleniem tamtejszego D. O. G. grono oficerów b. armii powstańczej w Wielkopolsce, organizuje grupę ochotniczą Wielkopolską. Na czele jej stanął rotmistrz Mielżyński, który ogłosił do ludności gojącą odzwę.

Uchodźcy z nad Berezyny w Poznańskim.

Nasz korespondent warszawski (Z) telefonuje: Bo Biedruska pod Poznaniem przybył pociąg, wiozący 600 uchodźców z nad Berezyny razem z resztkami całonocnego mienia. Ludność miejscowa pospieszyła z gorącą pomocą rozbitkom.

Strajk generalny w Czechach północnych.

Z Nauen donosi Radio: Z powodu nadzwyczajnego zaprowiantowania całego niemieckiego przemysłowego okręgu w północnych Czechach, robotnicy rozpoczęli we wszystkich tamtejszych miastach przemysłowych generalny strajk. W pen-działek przyłączyła się do strajkujących Praga.

Szneg niemiecki przed trybunałem francuskim.

Przed trybunałem paryskim toczy się senacyjna sprawa o morderstwo, która w ont-

niej fałsz nabrała jeszcze większego rozgłosu skutkiem niespodziewanych zeznań oskarżonego. Jest nim 30-letni Alfred Noblecourt, który oświadczył, że w czasie wojny pełni służbę szpiegowską na rzecz Niemiec. Za cenę 1,800.000 franków wydał on Niemcom plany fortyfikacji Chemin des Dames, przenicłszy je osobliwie w przebraniu szwajcarskiego wieśniaka za granicę. Otrzymane pieniądze umieścił w bezpiecznym schowku, zamurawszy je w murze.

Noblecourt podał wszystkie szczegóły swojej przeprawy przez granicę, nazwiska osób, które z nim współdziałały oraz miejsce przechowania judaszowych srebrników.

Celem sprawdzenia całego opowiadania sąd odczytał sprawę o morderstwo.

Katastrofa gwiazd.

Przed dwoma laty ukazała się w konstellacji Aquila nieznaną dotąd gwiazda, którą nazwano „Nową”. Dopiero obecnie, dzięki zmużnieniu obliczeniom astronomów amerykańskich, zbadano źródło pochodzenia tej gwiazdy. Ślega ona 2000 wieków wstecz. Wtedy to nastąpiła katastrofa we wszechświecie. Gwiazda wędrująca spotkała na swojej drodze mgławicę — a siła uderzeń i eksplozja, która nastąpiła, spowodowały snop światłny, przebiegający przestrzeń z szybkością 300.000 kilometrów na sekundę.

Wedle obliczeń astronomów w Harvard owa żywiołowa katastrofa wydarzyła się w odległości 2000 milionów miliardów kilometrów od ziemi — zagłosem snop światła musiał biegać przez 217.210 lat, żeby dojść śmiertelnych naszych oczu!

I omentu jest ciekawostka oraz wszystkie jego zabiegi doczekało wobec tych wydarzeń we wszechświecie!

Olbrzymie radio francuskie

Stacya sięga do połowy obwodu ziemi.

Z Lugdunu donoszą: Polegna stacya radiotelegraficzna budowana przez Amerykanów w pobliżu Bordeaux, a która w chwili zawieszenia broni była w połowie zbudowana, została obecnie ukończona. Jako maszty, służą osm wież specjalnej konstrukcji, każda wysokości 240 metrów. Wieże te specyjalną kładą na trzech podstawach. Mimo tak znacznej wysokości wieża taka waży 550 ton. W porównaniu z tymi wieżami waży wieża Eifel 2700 ton.

Stacya posługuje się prądem elektrycznym zmiennym 11.000 Volt, dostarczonym przez polegne motory i transformatory. Sieć antenowa pokrywa powierzchnię około półtora kilometra długości, a 400 metrów szerokości. Maszyny umieszczone są

w specjalnym budynku.

Sila stacyi jest dwa razy tak duża, jak dotychczas najbliższej stacyi w Annapolis, zbudowanej dla celów marynarki w Stanach Zjednoczonych. Największa długość fali, którą może pracować ta stacya jest 23.000 kilometrów, to znaczy stacya sięga do połowy obwodu kuli ziemskiej. W stosunku do stacyi w Lyonie, która z francuskich była dotychczas największą, a której promień działania wynosi około 10.000 km. stacya koło Bordeaux przedstawia wielki postęp. Pozwala ona komunikować się Francji z najdalej nawet położonymi koloniami, n. p. z Nową Kaledonią, położoną po przeciwnej stronie kuli ziemskiej.

Odzialezcy numer „Bust. Kurjera Codziennego” numer 10 stronie druku.

Wzwanie do przeglądu. Przegląd kwalifikacyjny członków Syndykatu dziennikarzy w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 23 bm. o godz. 12 w poł. w lokalu Rędzkiej „Gonia” przy ul. Dąbrowskiego 7.

Przegląd kwalifikacyjny członków T. N. B. W. odbędzie się dnia 29-go b. m. o godz. 11 w sali konf. Akademii handl.

Przegląd kwalifikacyjny artystów-plastyków odbędzie się dnia 23 bm. w Domu artystów o godz. 9 wieczorem.

Przegląd kwalifikacyjny członków Pierwszego Polskiego Korpusu weteranów wojsk, odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 6 wiecz. w Podgórze, ul. Józefińska 16. Do tego przeglądu stawili się mają wyższe członkowie powyższych towarzystw.

Młodzież krak. szkół średnich zapisana na listach egzaminacyjnych wojskowej stawili się na przed specjalną komisją poborową we czwartek dnia 22 b. m. o godz. 9 rano w koszarach Tadeusza Kościuszki przy ul. Rakiejkiej.

Zebrania organizacyjne komitetów obrony państwa. 23 b. m. w niedzielę odbędzie się po powiatach zach. Małopolski na obszarze D. O. G. zebrania organizacyjne komitetu obrony państwowej. P. starostowie, zawiadomieni z g. krak. komiteta o przybyciu delegatów, sechów w porozumieniu z wojskową komendą lokalną, marszałkiem powiatu i burmistrzem oraz przedstawicielami wszystkich odcieni polit. i stow. kultur. oświat. urządził zebranie organizacyjne, wioz porządku odpowiedniej tego samego dnia. Tak na zebranie organizacyjne, jak na wiec należy zaprosić posia danego okręgu oraz wszystkich wojów z wsi polskiej.

Patryotyzm pracowników pocztowych. Na zgromadzeniu wszystkich pocztowców uchwalono se następujące: Wysoce zdolni do służby na froncie zgłoszą się do komisji poborowej utworzonej w tożsą nazwa pracowników pocztowych, które przetrzymają daną pracowników ze względu na stan po arak. zabiegiach narządów

toke służby może być zwolniony z obowiązków służbowych, do pełnienia służby ogólnej i broni w reku. Wolny czas do służby poborowej wszyscy służbie pomocniczej w D. O. G. w Krakowie, proszą przesyłać się do zwolnienia żołnierzy żołnierzy do służby frontowej. Zgromadzeni polski będą służbę za siebie i za tych kolegów, którzy wstąpił lub oświadczył odcz wstąpienia do armii ochotniczej z bronią w reku. Wszystkie panie sąję na poczęcie, które pełniły służbę sanitarną, zgłoszą się do komisji utworzonej w tonie Związku o zwolnienia ich z obowiązków służbowych, celem objęcia służby sanitarniej w armii ochotniczej. Następnie zebrani złożyli 2431 mk., jako jednorazowy dar, na armię ochotniczą.

Biurowerunkowe ochotn. Legii kobiet na zachodnią Małopolską misji się przy ul. Grodzkiej 1. 65 (koszary Legionów). Praca w ochotn. Legii kobiet jest przeważnie wartowniczą; są również sekcje biuralistek, oświatowe i sanitarny. Wszystkie ochotniczki przechodzą ćwiczenia wojskowe, podlegają dyscyplinie wojskowej i są na prawach szeregowców jak w oddziałach męskich.

Pobór Sokółów. Wydział „Sokoła” wzywa wszystkich Sokółów, którzy oświadczyli gotowość do służby w krak. ochotniczym Oddziale obrony, aby zgłosili się natychmiast do poboru w gimnaz. św. Anny w godzinach od 8 rano do 1 popoł.

Zbiórka narzędzi saperskich. D. O. G. zwraca się z gorącym apelem do ofiurności publicznej o składanie narzędzi saperskich (topoty, obkordy, siakiery, pily, topory, świdy, pilniki, obkordy, nożyce do przycinania drzew, klamry cielskie, liny itp.) oraz drutu kolezastego. Przedmioty te przyjmuje w Krakowie okr. zarząd szkieł drut. szapark. (Kamienica 43), w innych miejscowościach posterunki policyj państw. lub wzmianki gminy.

Komitet „Białego Krzyża” zawiadamia, że tymczasowo biuro misji się w sali 31 Uniw. Jag. i przyjmują zgłoszenia ochotniczek do pracy oraz udzielają informacji w godzinach od 10 rano do 6 popoł.

Kursa celne. Projektowany w miesiącu lipca i sierpnia b. r. kurs celny w Warszawie zostanie w skutek teraźniejszej sytuacji wojennej odroczonego do odpowiedniejszej chwili. Termin otwarcia kursu będzie ogłoszony we właściwym czasie.

Gdańsk (PAT). Oczekując ukształtowania się sytuacji w Polsce kurs marki polskiej był prawie że niezmienny. W poniedziałek notowane marki polskie 22-25 do 22-75. W Berlinie kurs marki i czełki na Warszawę notowane 22-50 do 23. W Londynie dnia 13 bm. placeno za funt szterlingów 600—680 marek polskich.

Nr 159. CEDULA KURSOWA z dnia 20 lipca 1920:

Papiery lokacyjne:	ofiarow.	złote	franki
Akcyje Tow. handl. i przem.	325	875	—
Polskie Tow. handl. i przem.	325	875	—
Handl. Spółka akc. „Impex”	1200	260	—
Zieleniewski	1400	1500	—
„Lemleś”, fabryka maszyn rolniczych	1250	1050	—
„Orka”, fabryka cementsu	1250	1050	—
Gai. i Zakłady Odr. Sieradz	1200	1400	—
„Tępe”, Tow. dla przeds. górniczych	8000	8250	—
Polska Nafta	1850	1450	1400
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie 4 100	420	450	—
Marki niemieckie 4 1000	440	460	455
Ruble carskie po 500 rb.	810	830	838
100	810	830	838
„dumskie”	70	80	—
Franki francuskie	14	18	—
Dolary (4 100, 50, 20, 10)	150	170	164
Wiednia	100	100	100

Lwów (PAT). Kurs giełdy: Ruble po 100 — 310—330, dumskie po 1000 — 60—80, karbowane 15—18, grzywny 13—18, franki francuskie po 100 — 1500—1600, szwajcarskie 2900—3100, szterlingi 600—700, dolary 155—175, austriackie 120—180, marki po 1000 — 445—465, po 100 — 480—490, leł po 500 — 470—480, hry po 1000 — 1200, czeskie 300—410, w trans. 303-50, austriackie 90—100, dewiza Londyn 600—700, Paryż 1800—1500, Zurich 2900—3100, Wiedeń 100—110, Mediolan 1000—1200.

Warszawa, (PAT). Giełda warszawska z d. 20 b. m.: 600 obl. m. Warszawy z r. 1915/16 war. kup. 3, 92, 4, żądano 210 Posz. 205, 600 obl. m. Warszawy 1917 wartość kup. 0, 31, 7, tranżakcyje 100, 50, żądano 102, poszukiwano 99, 500 obl. banku ziem. wartość kup. 1, 40, żądano 103, poszuk. 99, Listy zastawne 4 1/2% ziem. wartość kup. 0, 70, tranżak. 21, 75, żądano 204, poszukiwano 199, 40% ziem. wart. kup. 0,62-2, tranżak. 100—200-25, 4% m. Warszawy wart. kup. 3,02-5, żądano 228—214, poszukiwano 223, 4 1/2% m. Warszawy wart. kup. 2,72-5 tanzak. 228-25—225-50, poszukiwano 209, 600 banku kred. hip. wart. kup. 0,29-3, żądano 103, poszuk. 100.

Waluty: ruble carskie setki 820, pięćsetki 340—322, ruble dumskie 1000 74—71, małe 93-50—92, franki 14-80 15—14-85, funty szterlingi 690, dolary Stanów Zjedn. 165-12 1/2, 167—166, kanadyjskie 135-75, 141—137. Czełki na Paryż 13-85, 13-92 1/2, Szwajcaryę 81, Londyn 655, 648, 653, Nowy Jork 165, 164, Berlin 445, 451, 447.

Paryż (PAT). Giełda walutowa. Londyn 46-52, Nowy Jork 12-05, Belgia 108-25, Włochy 70, Rumunia 37, Szwajcaryja 212, Praga 26-25, Renta francuska 3-proc. 58-50, 4-proc. z 1917 r. 71-30, 4-proc. z 1918 r. 71, 5-proc. z 1919 r. 58-85, 5-proc. z 1920 r. 102.

Amsterdam, (PAT). Radio. Kursy giełdy: Londyn 11-05, Berlin, Hamburg 7-42 1/2, Paryż 23-85, Bazyleja 50-60, Wiedeń 1-90, Kopenhaga 47-25, Chrystiania 47-75.

Londyn, (PAT). Radio. Kursy walut. Paryż 46,57 1/2, N. Jork 3,85 7/8, Berlin 149 1/8, Szwajcaryja 20,98, Montreal 4,89, Bruksela 43 9/4, Rzym 66, Amsterdam 11,08, Stockholm 17,55.

Jeszcze jedno potwierdzenie zgody rozejmu ze strony sowietów.

Praga (T. w.). Czeskie biuro pras. donosi z Paryża: Ag. Havasa dowiaduje się z Londynu, że sowiety rosyjskie wypowiedzieli się za zawarciem rozejmu i pokoju z Polską. Gabinet angielski zbada nowe propozycje rządu sowietów.

Co kosztuje bolszewików ugoda z Anglią?

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 20 lipca. (Wtr). Kopenhaska „Social Demokrat” podaje, że Krassin ofiarował Anglikom koncesyje na źródła naftowe w Baku, kopalnie na Syberyi i lasy okręgu Murmańskiego.

Już się znaleźli następcy Lenina i Trockiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 20 lipca. (Wtr). „National Tidende” w nrze z 10 lipca podaje, że wpływy Lenina i Trockiego wśród sowietów są paraliżowane wzmacniającą się opozycją pod wodzą Zucharina i Dzierżyńskiego, którzy reprezentują w łonie sowietów kierunek skrajny, opierając się na gwardyi słotowej z Chłiczeków i Łotyszów. Komisarze ci sprzeciwiają się wszelkim stosunkom handlowym z Europą i idą na wszelką cenę do zerwania z nią wszelkich stosunków.

Częściowa cenzura prasy w Niemczech.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 20 lipca. (Wtr). Projekt wprowadzenia częściowej cenzury prasy w Niemczech dla wydawnictw codziennych i peryodycznych, któreby nie wysłały metod nauki i poszczególnych redakcyj lub nie wyrażały postanowień instrukcji prasowej, został na wczorajszym posiedzeniu R. O. P. uchwalony. Wprowadzono również jeszcze niektóre inne przepisy obostrzające, wobec obecnego stanu wojennego nieodzowne.

Posel Breyski wojewoda pomorskim.

(Od naszego specjalnego korespondenta).
Warszawa, 20 lipca. (Wtr). Na stanowisko wojewody pomorskiego po Laszewskim, który, jak to niedawno donosiłem, podał się do dymisji, jest wysuwana kandydatura pos. Jana Breyskiego, prezesa partii robotniczej. Posel Breyski, w razie mianowania go na to stanowisko, musiałby zgodzić się regularnie sejmowym złoty swój mandat poselski.

Reorganizacja ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 21 lipca. (Z). „Kurier Polski” donosi, że stanowisko pierwszego wiceministra w dotychczasowym ministerstwie b. dzielnicy pruskiej nie będzie nadal obsadzone.

Niemcy w Konwencie Seniorów.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 21 lipca. (Z). Konwent Seniorów zgodził się udzielić posłom niemieckim mimo, że nie rozporządzają oni dostateczną liczbą członków, prawa reprezentacji w Konwencie Seniorów.

Wyjazd polskich urzędników z Wiednia powołanych do służby w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 20 lipca. (Wtr). 18 sierpnia i 20 października r. b. wyjeżdżają z Wiednia transporty ewakuowanych urzędników, powołanych do służby państwowej polskiej. — Zgłoszenia należy zgłaszać do prezydium Rady ministrów.

Robotnicy poznańscy uchwaliili 10-godzinny dzień pracy.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 20 lipca. (Z). D. O. G. poznański ogłasza, że robotnicy w warsztatach wojskowych na zebraniu w dniu 15 bm. uchwaliili 10-godzinny dzień pracy i zrzeczenie się urlopów dla dopomożenia ojczyźnie w ciężkich chwilach.

Rząd koalicyjny uzyskał zgodę wszystkich stronnictw.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca (Wtr). Wciąż groźne jeszcze położenie, w jakim znajduje się kraj, wywołało głębsze refleksje wśród stronnictw sejmowych. Refleksje te doprowadziły do niespodziewanego pomysłu. Chodzi mianowicie o utworzenie rządu koalicyjnego, opartego o wszystkie stronnictwa, nie wyłączając socjalistów i nar. demokracji. Idea takiego rządu od kilku dni wśród przewodów stronnictw, a także jak słychać na posiedzeniach R. O. P. rozpatrywana, uczyniła duży krok naprzód.

Centralny Komitet wykonawczy socjalistów zgodził się na wzięcie udziału w takim rządzie, zastrzegając sobie jedynie,

że teki spraw wewnętrznych, zagranicznych i wojskowych nie będą oddane przedstawicielowi partii nar.-demokratycznej.

Wśród innych stronnictw istnieje również skłonność do wzięcia udziału w takim rządzie. Rzecz ma być dokonana ze znamieniem wspaniałym, bo podaje się już termin 22 bm. Czy termin ten będzie dotrzymany, trudno rozstrzygnąć, jeżeli się rozważy, że strony osobiste w obsadzeniu tek nie zdecydowano jeszcze.

Mysł utworzenia takiego gabinetu przyjęto z żywym zadowoleniem we wszystkich kręgach politycznych.

Walki nad Styrem i Zbruczem.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 20 b. m.:

Na wschód od Grodna toczą się walki w rejonie Szczuczyna, dalej na południe wojska nasze planowo opuściły Baranowicze i obecnie odpierają ataki nieprzyjacielskie na wschód od rzeki Szczary i Stomina.

Na Polesiu na linii rzeki Cny odparty został atak bolszewicki w rejonie stacyi kolejowej Jastwowie. Równocześnie na południe od Prypeci oddziały generała Bałachowicza odrzuciły nieprzyjaciela na Nowosiółki i Rzeczycę. W walkach na tym odcinku odznaczył się nadzwyczajną umiejętnością i kierownictwem porucznik Bocianowski z plechoty poznańskiej i wybitną odwagą kapral Andruch z pułku strzelców podhalańskich, nie bacząc bowiem na ciężką ranę do ostatniej chwili pozostawał na polu bitwy, dając przykład spełnienia żołnierskiej powinności.

W walce zaciętej ataki nieprzyjacielskie na linii rzeki Styru trwają bez przerwy. Na całym tym odcinku wszystkie ataki zostały odparte, jedynie na skrajnym północnym jego skrzydle w

rejonie Borodyja udało się nieprzyjacielowi przejść na zachodni brzeg rzeki. Obecnie toczą się tam zacięte walki.

Walka w rejonie Dubna przybiera coraz bardziej zacięty charakter. Oddziały naszej plechoty wyparły nieprzyjaciela z Młynowa. Natomiast jedna z dywizyj kawalerii bolszewickiej, korzystając z luźnego ugrupowania naszych oddziałów, przedarła się na tyły naszych wojsk. Oddziały jej napadły w rejonie Radziwiłłowa na nasze tabory i szpitale.

Cały dzień wczorajszy nieprzyjaciel atakował gwałtownie nasze pozycje pod Wołoczyskami i Frydrychówką, wprowadzając do akcji kilka pułków plechoty, jazdy, znaczną ilość artylerii i 5 pociągów pancernych. Wielokrotne ataki nieprzyjacielskie po bohaterstwie oddziału 53 pułk plechoty. Z obu stron znaczne straty.

Na południe od tego rejonu bolszewikom udało się sforsować Zbrucz w okolicy Sidorowa. Obecnie wró tam zacięta walka.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego Kulski, gen.-podpor.

Francja wysyła doradców technicznych do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. (Wtr). „Journal de Pologne” donosi, że na podstawie układów generała Henryks z rządem polskim, udają się w tych dniach do Polski generałowie i starsi oficerowie francuscy, by objąć w armii polskiej stanowiska doświad-

czonych doradców technicznych. Generalom tym i oficerom nie będą powierzone żadne komendy. „Journal de Pologne” kończy informację dodając, że w ten sposób Francja przechodzi od słów do czynów.

Bezwzględny terror bolszewicki przeciw polskiej ludności w Kijowskiem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. (Wir). Bolszewickie „Izwiestia“ w nrze 266 podają wyłączone rozkazy na okrug Kijowski. We wstępie brzmi on: „Należy rozpocząć natychmiast bezwzględną walkę z całą polską ludnością drogą stopniowego jej wyteplania. Żadne półśrodki, żadne kompromisy nie są dopuszczalne i dlatego nakazuje się:

1. Przeprowadzić masowy terror przeciwko najmniejszemu szpiegowi, a wyteplwszy ich zupełnie, dokonać bezwzględnego terroru wobec Polaków, którzy brali w jakikolwiek sposób udział w walce przeciwko bolszewikom.
2. Skonfiskować zboże.
3. Organizować i dopomagać przesiedlaniu się ludności na przyszłość.
4. Zwrócić ludność napływową z Polakami w prawach do władania ziemią.
5. Przeprowadzić kompletne rozbrojenie. Rozstrzelać każdego, kto po ogłoszeniu rozkazu wydanego broni i amunicji zatrzymał chociaż jeden nabój karabinowy czy inny.
6. Wzmocnić po wsiach i miastach polskich szpiegów oddziały.

7. Nakazać komisarzom czerezwyczałek działanie z najwyższą stanowczością w przeprowadzeniu powyższych rozporządzeń.

8. Wszystkie czerezwyczałki, pracujące w zajętych przez nasze wojska miejscowościach, powiększyć 5-krotnie. W tym celu należy powiększyć należycie odpowiednie kredyty. Na komisarzy czerezwyczałek należy wyznaczyć doświadczonych pracowników z głębi Rosji.

Centralny komitet zarządza, aby komisarze ludowi opracowali jak najszersze plany masowego przesiedlenia wyłącznie rosyjskiej i łotewskiej biedoty na ziemie polskie.

(Panowie bolszewicy! Wszystko co już było... Mieliśmy Murawjowów-wieszczyli, mieliśmy Harków i Skalonów, mieliśmy Krozę, Kulinihamaj, przesiedlania Dżagmatów przez Bismarków, mieliśmy krwawe konstytucje i... przeżyliśmy to wszystko. Nie tracimy więc nadziei, że i was przeżyjemy, a katowaną przez wasze czerezwyczałki ludność polską krwawo pomślimy. Niedługo już rządów waszych, skoro poczynacie jak najdziksi żołnierze Batuchana nie postępowali. — Od Red.).

Bolszewicy napadli na Rumunię.

Praga (PAT). Dzienniki czeskie donoszą z Belgradu: Do pogranicznego miasta serbskiego Tekja nadeszła z Rumunii wiadomość, że oddziały bolszewickie przekroczyły granicę Rumunii w Bessarabii i wpadły na terytorium Besarabii. Wiadomość ta wywołała w bukrezeskich kupcach kupieckich bankowych wielką panikę.

Rosyjski „Biały Krzyż” organizacja spiskowa przeciw bolszewicki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. (Wir). „National Tidende“ donosi z Helsingforsu, że bolszewicy odkryli wielki spisek przeciw rządowi sowieckim w Petersburgu, Moskwie i innych miastach. Spisek skrywał się pod działalnością „Białego Krzyża” i był finansowany pieniędzmi od Denikina. Głównym przywódcą spisku był Ładyżynski. Aresztowano wielu spiskowców. Jeden z głównych przywódców, Czernow, zbiegł.

działalnością „Białego Krzyża” i był finansowany pieniędzmi od Denikina. Głównym przywódcą spisku był Ładyżynski. Aresztowano wielu spiskowców. Jeden z głównych przywódców, Czernow, zbiegł.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego na konferencji ambasadorów.

Praga. (PAT) Czeskie biuro pras. donosi: Konferencja ambasadorów obradowała wczoraj nad kwestią cieszyńską. Dr. Benes przedłożył konferencji ambasadorów w dłuższej mowie stanowisko rządu czeskiego w tej kwestii. Dzisiaj przedpołudniem przemawiać będzie przedstawiciel rządu polskiego, który przedłoży stanowisko rządu warszawskiego w kwestii cieszyńskiej.

nia plebisytu do lat 10.

Jak się pocieszała Cześć w sprawie Śląska?

Praga (Tel. wł.). Czeskie B. pras. komunikuje: Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wszelkie pogłoski, szerzone na Śląsku Cieszyńskim, jakoby rozstrzygnięcie konferencji ambasadorów w kwestii cieszyńskiej miało wypaść niekorzystnie dla Czesko-słowackiej republiki, pozbawione są podstawy.

Mor. Ostrawa. (Tel. wł.) Od kilku dni organizują Cześć na Śląsku Cieszyńskim Zgromadzenia ludowe, na których agitatorzy czescy przemawiają przeciwko rozstrzygnięciu koalicji o poniechanie plebisytu i zamierzonemu podziałowi Śląska Cieszyńskiego. Przedwczoraj i wczoraj odbyły się takie zgromadzenia ludowe w Orlowie i Boguminie.

Olbrzymia katastrofa w Zagłębiu Saar.

Nauen. (PAT). Wskutek zapalenia się rzeźnicz. światłych, co spowodowało eksplozję 12 bomb lotniczych, nastąpiła olbrzymia katastrofa w 300 drewnianych barakach,

w których mieścił się skład amunicji byłego parku artyleryjskiego jednej z niemieckich armii w Zagłębiu Saar.

kich armii w Zagłębiu Saar.

Mieszkańcy okolicznych wsi poniekali, ponieważ spodziewano się wybuchów wielkiej ilości granatów gazowych. Roboty ratownicze prowadzi 135 pułk francuskiej piechoty. Dwieście wagonów kolejowych stoi w pogotewiu, aby w razie potrzeby opuścić zagrożone miejsce.

Wykrycie planu powszechnego powstania w Niemczech

Nauen (PAT). Niemieckie biuro burżazyne donoszą o tajnej organizacji lewicowych radykałów w Hamburgu, mającej na celu wywołanie zbrojnego powstania. Lewicowi radykałowie chcą pozyskać wojskowych kierowników. Plan zamierzonej walki ma być wypracowany przez specjalny komitet dla przygotowania niemieckiego powszechnego powstania. Kierownictwo wojskowe, według dotychczasowych doniesień, spoczywa w rękach pewnego cudzoziemca, który walczył już w bolsze-

wików.

Berlińska organizacja bojowa gotuje się do intensywniejszej pracy werunkowej dla Reichswehry, do której ma się zaciągnąć jak największą ilość bezrobotnych rewolucjonistów. Obecnie wdrożono urzędowe śledztwo w sprawie hamburskich i berlińskich zajęć, którego wyniki wydobywają właśnie na jaw szereg faktów. Prasa socjalistyczna uważa wiadomości podane w prasie burżazynej za przesadzone.

Niemcy dążyli do wywołania strajku generalnego na Górnym Śląsku.

Bytom. (PAT). W księdze białej, którą delegaci polscy przedłożyli konferencji międzysojuszniczej w Spa, mieszczą się dokumenty tajne niemieckie, odnoszące się do sprawy strajku na Górnym Śląsku. Ogłasza je bytomski „Ober. Schles. Grenzzeitg.“, przytaczając dosłowny tekst poufnego pisma rządu niemieckiego do komendanta Sieherheitswehry na Górnym Śląsku, a mianowicie nakazującego porozumieć się poufnie z niemieckimi organizacjami robotniczymi, w celu wywołania na Górnym Śląsku strajku generalnego w chwili, gdy komisja rządząca usunie Sieherheitswehrę na Górnym Śląsku.

Rząd niemiecki radził przytem stanowczo, by unikano w czasie strajku gwałtownych wystąpień, aby wojskom ententy nie dać powodu do interwencji. Nadto poleca rząd niemiecki członkom Sieherheitswehry, pochodzącym z Górnego Śląska, aby w razie usunięcia ich koleżków, pochodzących z Niemiec, zagrozili opuszczeniem swoich stanowisk.

Polskie rewelacje o militarnych celach Sieherheitswehry przyoznaczyły się niemiś do tego, że konferencja w Spa dążyła do swoich warunków również warunkiem rozwiązania Sieherheitswehry w całych Niemczech.

Rząd angielski nie ma zamiaru unaradawiać kopalń węgla i kolei.

Poldhu. (PAT). Benar Law oświadczył w Izbie gmin, że rząd nie ma zamiaru w jakikolwiek formie unaradawiać kopalń węgla i kolei.

Po Spa — Genewa.

Lugdun (PAT Radie). Lloyd George oświadczył jednemu z korespondentów amerykańskich, że po konferencji w Genewie, która zajmie się sprawami oświadczenia, nastąpi nowa konferencja analogiczna do konferencji w Spa.

Audyencya posła Rzymskiego w Watykanie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. (Wir) Peseł Rzeczypospolitej, Kowalski, był przyjęty w tych dniach na audyencyi w Watykanie, by poinformować papieża o stosunkach polskich. Papież jeszcze raz wyraził gorące swe sympatie dla Polski i wyraził się o uczuciach solidarności z odczwą biskupów polskich.

Odsenarowanie Niemców w Polsce od Berlina.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. (Z). Poznański dziennik urzędowy donosi, że według traktatu warszalskiego wszelki kontakt ewangelików w b. dzielnicy pruskiej z konsystorzem w Berlinie ustał i dotąd wszystkie sprawy ewangelików załatwiał będzie konsystorz w Poznaniu. „Posener Tageblatt“ pisze, że rozporządzenie te sankcjonuje kole niemieckie i lamentują o powodu rzekomego naruszenia praw większości narodowej.

Uroczyste obłęcie północnego Szlezwiugu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. (Wr). 9 i 10 lipca odbyło się uroczyste obłęcie przez króla Danii i przedstawicieli parlamentu duńskiego w posiadanie północnego Szlezwiugu. Obłęcie to nastąpiło na podstawie oddzielnego traktatu między Danią a koalicją. Niemcy opóźnili umyślnie podpisanie tego traktatu.

Ameryka przysłała pols. uchodźcom z kresów żywności za 850 milionów marek.

Warszawa (PAT). Jak donosi „Kurier Polski“, amerykański wydział ratowania dzieci w Europie otrzymał w tych krytycznych dla Polski chwilach żywności za 50 tysięcy dolarów od p. Hoovera w celu żywienia dorosłych uchodźców ze wschodnich kresach.

Zamordowanie zastępcy dowódcy policji irlandzkiej.

Poldhu (PAT). Pułkownik Smyth, zastępca dowódcy król. irlandzkiej policji, został w sobotę w nocy zamordowany w klubie Cork. Łącznie z tym mordercą przyszło do zaciętej walki między żołnierami policji z jednej strony a sygnalistami z drugiej, przyczem rannych zostało około 80 osób, a kilka zabitych.



Pierwsze wszechpolskie regaty w Bydgoszczy.

Wiosłarstwo polskie święciło wielkie swe święto w dn. 28 i 29 czerwca b. r. na regatach w Bydgoszczy, o czym wtedy donieśliśmy. Nagrodę „Mistrzstwa Polski” wzięli na nich akademicy warszawscy, których łódź w biegu reprodukowujemy. Zaznaczyć przecieł trzeba, że delegacja krakowska, w skład której wchodził pp. Rudy, Leszko, Dutkiewicz, Adamek i W. Kowalski spisał się świetnie, przynosząc chlubę swemu miastu.

Malarze polscy na wystawie w Wenecji.

Prof. Fortunato Giannini, lektor języka włoskiego na Uniw. Jag., zwraca nam uwagę na artykuł „Corriere d'Italia”, w którym znajduje się obszernie sprawozdanie z międzynarodowej wystawy obrazów w Wenecji.

W artykule p. t. „obcy malarze” — jest między innymi bardzo pochlebna ocena naszych artystów, którzy tam wystawili swe dzieła — prof. Giannini zwraca uwagę, jak Włosi korzystają z każdej sposobności, aby okazać swą przyjaźń i braterskie uczucia dla młodej Polski i sądzi, że Polacy okazą równą wspaniałomyślność nie tylko w słowach, ale i w czynach w stosunku do nielicznych Włochów, zamieszkających w Polsce.

Poniżej podajemy w tłumaczeniu recenzję krytyka włoskiego.

— Pawilon polski — pisze ów krytyk — zajmuje pod każdym względem drugie miejsce. (Na pierwszym miejscu stawia pawilon malarzy belgijskich). Większość artystów, reprezentowanych tutaj należy do stowarzyszenia „Sztuka” w Krakowie i kilku z nich ma całkiem pierwszorzędne zalety. W ogólności więcej z tych płócien jakby świeży wiatr, tak że sam Teodor Axentowicz wydaje się w porównaniu z tymi, co go otaczają, jakby trochę przedawniony.

Cztery obrazy pośmiertne Józefa Chelmonskiego są może najlepszą z płócien tu zebranych. W obrazie pt. „Deszcz”, przedstawiającym chałkę obok szepu z sianem i psą, strzegącego jej — jest doskonale oddany ten nastrój ponury i smutny, który artysta odczuwał. Silnym, choć trochę jednokolorowym jest Julian Pałat w swym „Powrocie z podo-

wania na niedźwiedzie”. Doskonalemi kolorystami są Stefan Filipkiewicz i Władysław Jaroński. Pierwszy w „Tatrach” okazuje się nam jako zdolny pejzażysta — drugi zaś — którego piękny obraz p. t. „W kościele wiejskim” znajduje się w Valle Giulia (Pałac sztuki nowoczesnej w Rzymie) i który organizował ten pawilon — w „Ave Maria” przedstawia w żywych barwach dwie patryarchalne postacie chłopów, idących przez pola, którzy odkrywają głowy, słysząc dzwony na Ave Maria. Również Konrada Krzyżanowskiego mamy obraz w Valle Giulia. Ale jest to nieładny portret, którego ocale niebo przewyższają płótna tu wystawione, w szczególności „Portret pani z dzieckiem” naprawdę wspaniały. Józef Mehoffer ma osobną salę, zawierającą serię kartonów na witraże dla katedry w Fryburgu i w Krakowie i kilka portretów. Jest doskonałym rysownikiem, choć niepozabawionym pewną twardością w „Portrecie ornamentalnym”, który jest jednak jedną z jego najlepszych prac tu wystawionych. — Zdolnym artystą jest Fryderyk Pautsch, choć trochę ostry w kolorystyce. Obraz jego pt. „Moi uczniowie”, przedstawiający grupę wesołych studentów dookoła stołu, wydaje się być dziełem szkoły monachijskiej i streszcza w sobie zalety i wady tego malarza. — Niezwykłą siłę kolorytu ma wreszcie Wojciech Weiss, w szczególności w „Hiszpańskim szalu”, płótnie o szerokim rozmachu i świeżości.

MATKI! POLKI!

Czyście spełnili swój obowiązek?
Czy wystąpiście synów na front?
Czy pełnićcie tchórzostwo
i ospalstwo mężczyzn uchylających się od wojska!

Dwie torpedy pomiędzy kąpiącą się publicznością.

(Od naszego korespondenta).

Londyn, 17 lipca. Tymi dniami publiczność wakacyjna, używająca kąpiel morskiej w miejscowości Shanklin, miała niolada niespodziankę. W chwili, kiedy cały tłum mężczyzn i kobiet był w wodzie lub pływając na łódkach, nagle zwrócił się słychać szyszczący brzęczący dźwięk, nadechodzący od strony morza. Dźwięk ten szybko wzrastał, a niektórzy, obdarzeni wstrząsliwym wzrokiem wśród publiczności, spostrzegli dwie białe linie na powierzchni morza, bityka wiecznie zbliżające się do brzoza. Nie uleciało wątpliwości, że to były pływające przy pomocy automatycznych swoich motorów dwie torpedy, wyrzuczone z jakiegoś niewidocznego okrętu. Wśród kąpiących się publiczności powstała panika i bezładna ucieczka z wody, ponieważ torpedy nieopierowanie szybkości płynęły i zanim kąpiący się znaleźli na brzoza, nierzeli wynurzały się na płaskach owe, jakby obryzmie cygara, które wreszcie w odległości około 50 metrów od siebie, osiadły na mieliźnie. Później pokazano im, że łódź podwodna odbywała w pobliżu dwuczenia w wypuszczeniu torped i że obie torpedy wyrzuczone były ślepe, to znaczy, iż nie miały zwyczajnego ładunku środków wybuchających. Pomimo to torpedy to mogły się stać powodem strasznego nieszczęścia, gdyż gdyby były natrafiały na ludzi, byłoby ich dosłownie poszarpały. Na szczęście skończyło się na niczym, a po przebiegu strachu kąpielowicze bawili się, dnica się tłumnie fotografować około leżących na brzoza 7-metrowych potwornych „cygar”.

Składki złożone w Administracji.

Na plebiscyt Cieszyński. J. Jaworski Złoczów Mk 20. R. Babiński, insp. skarb. Zamoc, zehr. przy wymianie korea Mk 1978. J. Banas Wadowice, z okazyj pożegnania p. L. Kirszanka Mk 896. Personal urzędu pocztowo-telegraficznego w Pińczowie Mk 67. Inz. A. Klimaszewski Tarnów Mk 160 i na plebiscyt górnośląski Mk 150. N. N. Mk 80. W. Czapliski, za oszacowanie kosztowności Mk 100. Działwa szkolna Bierzano Mk 200. Na armię ochotniczą P. Chorozy, Strad 40 Mk. Urząd podatkowy Czarny Dunajec 52 Mk. A. Zbytniewska 1000 Mk. Stanistawowie Olechnowce 620 Mk. W Jaworska 140 Mk. St. Hessel 20 Mk. M. Leitner 1000 Mk. O. Przychocka 60 Mk. Fabryka sukna w Rozwadowie, zehr. od personalu 700 Mk. J. Knapczyk, Myślenice 12 Mk. Dr. J. Jabłoński, adw. w Samborze 1000 Mk. T. Freid, N. Szes 120 Mk. B. Wisłowiec, Jasionów 20 Mk. Urząd pocztowy i telegraficzny, Jasów Lubelski, zehr. w urzędzie 60 Mk. P. Moceńska, Lubaczów, na zehr. u P. Tischbeinów 125 Mk.

Psychologia czytania.

Proces duchowy jaki odbywa się przy czytaniu nie jest bynajmniej tak prosty, jakby się wydawało, a dowodzi tego najlepiej fakt że próbowano już na świecie różnych metod celem nauki czytania. Jedną z najdawniejszych jest metoda sylabizowania t. j. rozkładania słów na pojedyncze litery. Tworzenie głosek a wreszcie składanie całych zdań. Metoda ta ma tę wadę, że uczeń przy niej musi wymawiać n. p. em + a = ma, te + a = ta, bo litery mają nieco inne nazwy jak brzmienie. Dlatego też już w roku 1540 Valentin Ichelsamer żądał by słowa rozkładać przy sylabizowaniu nie na litery lecz dźwięki i z nich składać głoski i słowa. Próbowano dalej różnych metod aż dopiero Stephani wprowadził metodę głosową (Lautermetode) a w końcu Schultz i Groser metodę pisano-czytaną t. j. dzieci uczą się pisać i odrazu czytać pisane, a potem drukowane.

Nową metodę tak zwaną analityczno-syntetyczną wprowadził znowu francuz Jacotot, rozkładał się przy niej słowa na głoski i litery i z powrotem składał.

Mówi się więc dzieciom to słowo czyta się: paka składa się z dwóch zgłosek pa + ka. Ta składa się znowu z litery p + a, a ka z litery k + a.

Zadajmy sobie pytanie, jak się odbywa czytanie u dorosłego.

Rozróżnić tu musimy czytanie z wprawą i bez wpraw. Człowiek czytający bez wpraw nierzaz sylabizuje lub też czyta powoli po kolei głoskami wyrazy, natomiast człowiek wprawny obejmuje okiem całe słowo odrazu, nie zdając sobie już sprawy z pojedynczych głosek i liter, czyli czyta wprost obrazowo oczami.

Niektórzy chcą rozumieć, muszą sobie w myśli podmawiać dany wyraz lub nawet rozumieć dobrze, jedynie tylko czytając głośno, natomiast wprawni i inteligentni dochodzą

jeszcze do większej doskonałości, bo czytają tak zwanymi rzutami oka. Rzutów tych na wiersz przypada 3—4, a każdy obejmuje mniej więcej 10—12 liter.

Czytamy więc, chwytając niejako tylko symbole słów (zwykle najtypowe spółgłoski początkową i środkową) a resztę domyślamy się.

Prowadzi to do pewnych ciekawych spostrzeżeń, a należą tutaj bardzo częste próżne błędów pisowni przy czytaniu korekty i na odwrót wykrywanie błędów drukarskich, względnie ortograficznych, przy czytaniu szybkim. Czytając rękopis nieczytelny nie możemy tego czynić swobodnie rzutami, lecz odcyfrowywać, przyczem posługujemy się różnymi sposobami. Wyszukujemy np. najwyraźniejsze litery, porównujemy niewyraźny znak z innymi z sąsiednich słów, lub poprostu domyślamy się ze sensu treści danego słowa. Tą nieraz żmudną i trudną metodą udało się uczonym odczytać rozmaite dawne pisma, jak łukowe, klinowe, węzłowe i hieroglify. Dalszą wprawą w czytaniu jest tak zwane przerywanie książki. Czytający przelatuje tu oczami po wierszach niemal bezwiednie zatrzymując się tylko w niektórych miejscach, które z treści wydają mu się dla danego tematu najważniejszymi.

Przy czytaniu przerywac musimy oczy od prawego końca wiersza na początek lewy następującego. Jest to proceder bardzo trudny i ludzie niewprawni muszą oku przytem pomagać palcem. W niektórych gatunkach pisma istniał sposób pisania dla oka łatwiejszy więcej kołowy (tak zwany bastrofedon) t. j. wiersz zaczynał się od strony lewej, następny od prawej, dalszy znowu od lewej itp.

Oczy często ulegają przemęczeniu i wtedy nierzaz przez chwilę nie jesteśmy zdolni chwycić następnego wiersza, lecz wpadamy ciągle zwykle w poprzek. Ogromnie utrudnia czytanie wielobarwność liter, jak to np. w dawnych księgach miłośnicy, dalej litery nie równej wielkości i wadliwy druk lub papier.

Dlatego też przepisy szkolne podają pewne normy dla wielkości i rodzaju pisma i druku, zależnie od wieku czytającej osoby.

Obecne najnowsze przepisy ministerstwa oświecenia wydane przez rząd polski normują np. wysokość oczek dla dzieci w klasie I do 8 mm, w kl. 2 do 2-5 mm, w kl. 3 i 4 do 1-75 mm, w dalszych 1-5 mm, jako najniższa norma (za wyjątkiem dopisków, uwag i słowników, gdzie wielkość może być tylko 1-25 mm). Stosunek szerokości oczka powinien być mniejszy od 2/3 wysokości całej litery. Odstęp pomiędzy literami druku nie mogą być mniejsze od 1/2-1/2 grubości kresek, a odstęp pomiędzy wyrazami nie mogą być mniejsze od szerokości oczka (w początkach nauki większe).

Odstęp pomiędzy wierszami z początku nauki powinny wynosić podwójną wysokość liter, potem 1 1/4 tejże.

To są normy dla oka najodpowiedniejsze. Tak zwane ozdobne wydawnictwa grzeszą jednak nierzaz przeciwko tym wymogom i mimo ich ozdobiście czyta się je źle i trudno.

Czytamy (o ile mamy oczy normalne lub dopasowane szkła) z odległości 30—40 cm.

Nawet człowiek wprawny czyta inaczej jeżeli dobrze nie zna danego języka i spotyka wyrazy zupełnie mu obce. Musi on tu brać oczami literę po literze i słowo składać w całość, przyczem nierzaz odczytuje kilka razy obce mu zestawienie liter w głoski.

Zwłaszcza trudności te spotykają obcych, uczących się języka polskiego; np. głoski drz, chrz, szcz itp. my czytamy już machinalnie, ale obcy muszą się bardzo namęczyć nim je wymówić.

Jeżeli słowo wymawia się inaczej jak się pisze (np. w angielskim języku) wtedy o ile czyta ktoś wprawnie nie zwraca na to uwagi, natomiast niewprawny czyta fonetycznie, a potem dopiero wymawia tak, jak należy.

Ado.

